

w myśl znanej zasady „W jedności siła“ pójść tą siłą na bezprawie i to bezprawie skruszyć. A równocześnie poprosimy wszystkie władze, aż po Trybunał Administracyjny włącznie o bliższe tą sprawą zainteresowanie się i wydanie o tem opinji. Materiał jest dostateczny

## „Gorzka prawda“ na „Marginesie strajku“.

„Ruch Samochodowy“ organ właścicieli samochodów eksploatacyjnych w Warszawie pisze w Nrze 14/15.

„Strajk miał jeszcze i tę dobrą stronę, że „blok“ wyłoniony przezeń utrzymał się nadal i nadal już „na drodze pokojowej“ będzie prowadził walkę o urzeczywistnienie postulatów ruchu samochodowego w Warszawie.

Naszych „przyjaciół“ o jednym możemy uprzedzić: że stoimy na stanowisku prawa, ale nie prawa, które jest w ten sposób pojęte, że dopuszcza do bezprawia, powiadamy: karzcie łajdaków, ale dajcie spokój ludziom niewinnym; dajcie nam możliwość udowodnienia, że jesteśmy niewinni, zresztą nieraz jeszcze o tem napiszemy“.

Niestety pojawił się już „pierwszy zgrzyt“. „Szofer Polski“, w którym jak wiadomo umieszcza się wiadomości, dotyczące Związku Szoferów i Mecha-

ków, pisze w Nrze 16-tym sążnisty artykuł, (trzy-szpaltowy) i wykorzystując haniebne stanowisko Centralnego Związku Szoferów (Fracja), chcącego załamać akcję strajkową — o czem pisaliśmy wyżej — stara się sprawę w drugiej połowie artykułu w ten przedstawić sposób, by czytelnik sądził, że chodzi tu także o Z. Z. A. Rz. P.

Długim tym artykułem nie możemy się w tej chwili zajmować bliżej. Uważamy, że dobry jest zwyczaj „obejdzimy“ ten artykuł. Żal nam tylko, że tak wielkie dzieło dokonane bądź co bądź przy pewnej pomocy „Panów“ (obrażają się na Kolegów-Towarzyszy i t. d.) z Elektoratnej, a więc „wspólnie“ już idzie na marne, czego dowodem następujące zakończenie tegoż artykułu. Zamieszczamy je dla porównania:

„W każdym bądź razie wyniki co, do uzyskania postulatów dla kierowców od władz są **jeszcze niezupełne** i problematyczne, a co zatem idzie **obecnie już nie Blok** Międzyzwiązkowy, a **każdy związek z osobna poczyni starania** doprowadzenia załatwienia sprawy kierowców. Wówczas dopiero uwidoczni się działalność poszczególnych związków, który naprawdę zdoła sprawę tak ważną załatwić“.

„Ruchu Samochodowy“ — gazul! gazul! bo przeagramy ten wyścig!! (Uprasza się nie śmiać. To poważna sprawa!).

### NADESLANE.

## Stosunki na dworcu autobusowym w Polskim Związku Turystycznym.

W ostatniej chwili nadesłano nam następujący list z prośbą o umieszczenie go w naszym piśmie:

Na łamach dzienników pojawiały się w ostatnich czasach artykuły omawiające słuszne żale publiczności na ruch autobusowy w Krakowie i okolicy. Padały zarzuty przeciwko poszczególnym właścicielom autobusów ze strony publiczności, która jednak tylko powierzchownie z własnych spostrzeżeń nabierała informacji, nie sięgając do jądra rzeczy. Podpisany jako przełożony Stowarzyszenia właścicieli autobusów na Województwo Krakowskie uważa za swój obowiązek poinformować szeroki ogół o właściwym stanie rzeczy i temsamem odeprzeć zarzuty, niesłusznie skierowane pod adresem większości właścicieli autobusów.

Najczęstsze żale publiczności odnoszą się do komunikacji autobusowej na linii Kraków—Ojców. Na linii tej publiczność skazana jest na wyczekiwanie godzinami zwłaszcza w Ojcowie, gdy chodzi o powrót do Krakowa na autobus odjeżdżający do Krakowa, tak, że ludzie, którzy dla przyjemności wybierają się w tę stronę, po jednej takiej próbie zmaltretowani raz na zawsze rezygnują z podobnej przyjemności.

Zło leży w tem, że Polski Związek Turystyczny korzystając z faktu posiadania dworca autobusowego w Krakowie objął w swoje ręce regulację tego ruchu i dziwnym trafem tak się złożyło, że monopol niejako na wszystkich liniach korzystniejszych i bardziej uczęszczanych, jak linja Kraków — Ojców znalazł się w rękach P. Tadeusza Stapińskiego, szwagra p. Zenona Beresa generalnego sekretarza P. Z. T. i faktycznego kierownika tegoż Związku. Wszelkie próby poszczególnych właścicieli autobusów zmierzające do tego, by usunąć to uprzywilejowanie P. Stapińskiego i stworzyć dogodne warunki połączenia autobusowego na liniach najbardziej uczęszczanych jak np. linja Kraków — Ojców, spełzły na niczem, gdyż sprzeciwił się im P. Beres, szwagier p. Stapińskiego, właściciela autobusów na tych liniach kursujących, a który widocznie nie chcąc psuć interesu swemu szwagrowi, na linje te nikogo innego nie dopuszcza, a ma egzekutywę, bo poprostu wóz konkurencyjny wyrzuca z dworca i w ten sposób stwarza fakta dokonane. Pozostawia się opinji publicznej do osądzenia, czy takie postępowanie p. Beresa należy uważać za zupełnie bezstronne tem więcej, że chodzi o wersję, którym

**Koledzy, rozpowszechniajcie nasze pismo!**